

WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 36

13 pytań pod adresem Francji | Dziś upływa termin!

wystosowały Niemcy w swej nocie

BERLIN. (PAT). Wczoraj została podana do wiadomości publicznej treść noty niemieckiej, stanowiąca odpowiedź na aide-memoire francuskie z dn. 1.1. br.

Po grzecznościowym wstępie nota rozpatruje propozycje rozbrojenia Francji, oświadczając m. in., że plan rozbrojenia wysunięty przez Francję oznacza raczej odroczenie rozbrojenia, jeśli chodzi o materiały wojenne.

W dalszym ciągu swej noty Niemcy stwierdzają, że armia potrzebna do obrony Niemiec musi liczyć 300.000 żołnierzy. Na kontrolę swej siły zbrojnej Niemcy zgodzą się, o ile tej kontroli poddadzą się i inne państwa.

W zakończeniu nota stawia 13 pytań.

1) do jakiego stanu mają być zredu-

kowane siły zbrojne francuskie w kraju oraz w koloniach, 2) jak w planie francuskim zostały uwzględnione wojska kolonialne oraz wyzbrojenie rezerwy, 3) czy Francja w razie gdyby zasada armii obronnej o krótkim czasie służby nie miała zostać zastosowana do wojsk kolonialnych, zobowiązuje się nie używać tych wojsk na terenie kraju, 4) czy działa kalibru wyżej 15 cm. zostaną zniszczone, 5) jaki ma być maksymalny tonaż tanków, 6) czy plan francuski przewidywał dla wszystkich krajów ograniczenia ilościowe poszczególnych gatunków broni, z zaliczeniem już istniejących zapasów, i jakiego gatunku ma być ta broń, 7) jaka broń otrzymać mają wojska francuskie, nie włączone do ujednolitej armii, 8) w jakim terminie ma nastąpić redukcja samolotów wojskowych, będących w czynnej służbie o 50 procent i czy samo-

loty te mają być zniszczone? 9) jak ma być przeprowadzona kontrola lotnictwa cywilnego oraz fabryk samolotów, mająca według planu francuskiego stanowić warunek ograniczenia samolotów wojskowych, pozostających w czynnej służbie, 10) czy ma być ustalony określony termin konwencji dla powszechnego usunięcia lotnictwa wojennego? 11) czy zakaz zrzucania bomb ma być powszechny i bezwzględny, czy też poddany pewnym konkretnym ograniczeniom i jakim? 12) czy wywody aide-memoire francuskiego, dotyczące kontroli materiałów wojennych mają być tak zrozumiane, że Francja gotowa jest przyjąć dla siebie kontrolę wytwarzania i wwozu, czy też kontrola ma być rozciągnięta na materiały magazynowane i będące w użyciu, 13) jakie rzad francuski zajmuje stanowisko w sprawie zbrodni morskich?

Dziś, dnia 5 lutego, upływa termin wpłacenia 5 raty Pożyczki Narodowej. Niewątpliwie tak jak dotychczas pośpieszą wszyscy do okienek kasowych, aby ratę wpłacić w terminie.

Jak wiadomo, w myśl warunków pożyczki, którymi nie wpłacił wszystkich rat w terminie, straciłby całkowitą kwotę już wpłaconą, która w tym wypadku przypadła na rzecz Skarbu Państwa, za inne zaś obligacje w związku z tem nie będą wydane. W interesie własnym zatem wszyscy subskrybenci winni się spieszyć do okienek kasowych w dniu jutrzejszym, aby nie stracić już wpłaconych sum.

Trzeba stwierdzić, że ogół subskrybentów rozumie swój interes, a jednocześnie obowiązek społeczny dopełnia na przyjętych na siebie warunków subskrypcji i raty wpłaca w terminie. Podawany w swoim czasie w przemówieniach Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej Min. St. Starzyńskiego odsetek brakujących subskrybentów po wpłaceniu II raty — w wysokości 2,7 proc. ogółu subskryben-

tów po uwzględnieniu w drodze wyjątku wpłat poterninowych wynosi ostatecznie obecnie 1,7 proc. t. j. 24 tys. osób na 1.450 tys. Liczba ta obejmuje zmarłych, osoby, które wyjechały zagranicę i t. p.

Tranzakcja eksportowa z Grecją

W Warszawie podpisana została w ub. tygodniu pierwsza umowa w sprawie dostarczenia przez hodowców polskich większych transportów bydła do Grecji. Grecja zakupiła nierogaciznę za 240.000 zł. Wzajemian za bydło wwożone mają być do Polski owoce z Grecji.

Motoryzacja

kolejek dojazdowych

Kierownictwo Funduszu Pracy zainteresowało się sprawą motoryzacji kolejek dojazdowych w Warszawie. Zarządy kolejek zabiegają w dyrekcji Funduszu o uzyskanie na ten cel odpowiednich kredytów. Kolejka „Marecka” występuje o przyznanie jej pół milionowej pożyczki na zakup czterech pociągów motorowych.

Bułgarzy wysiedleni z Sowietów

W ostatnich dniach wysiedlenia została z Sowietów do Polski grupa 1800 mełników bułgarskich składająca się z 7 osób. Bułgarzy przybyli do Warszawy, nie mając jakiegokolwiek środków materialnych do kontynuowania podróży do ojczyzny.

Starostwo grodzkie Warszawa-Południe porozumiało się w tej sprawie z przedstawicielem Bułgarii w Warszawie. Władze bułgarskie odmówiły jednakże zjechać się losom wysiedlonych, powołując się na to, iż w swoim czasie rzemieślnicy nielegalnie wyemigrowali do Sowietów.

Dla umożliwienia rzemieślnikom bułgarskim powrotu do ojczyzny, nasze władze administracyjne zakupiły dla nich bilety kolejowe do Sofii.

Austria zwróci się do Ligi Narodów

GENEWA. (P.A.T.). Rząd austriacki zwróci się ma do Ligi Narodów w sprawie konfliktu z Rzeszą w przeddzień po południu. Austria powoła się na paragraf 2 art. 11 paktu Ligi, w myśl którego członkowie Ligi Narodów mogą zwrócić uwagę Rady na wszelkie okoliczności, mogące zaistnieć pokój świata.

Rozruchy w Indjach

LONDYN. (P.A.T.). Według otrzymanych tu doniesień, w Sialkot i innych miastach Pendżabu doszło wczoraj do poważniejszych rozruchów. W Sialkot parotysięczny tłum muzułmanów po wygłoszeniu w meczecie przemówienia podburzającym sformo-

wał pochód pomimo istniejącego w tym względzie zakazu.

Policja, która usiłowała rozprędzić pochód, została dotkliwie poturbowana. Kilku policjantów odniosło cięższe rany. Sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu po rozruchach w okolicy Awantipur, gdzie próby rozproszenia pocho-

du muzułmańskiego doprowadziły do poważniejszych starć.

W Sialkot tłum usiłował wdrzeć się następnie do urzędu skarbowego. Zawezwane oddziały wojskowe rozproszyły tłum przy użyciu broni palnej. Liczba rannych dotychczas nieznaną.

Gwałtowne burze we Francji

PARYŻ. (P.A.T.). Gwałtowna burza, szalejąca koło wybrzeża Bretanii uniemożliwia żeglugę. Silne fale zburzyły budującą się wieżę na Pointe du Bonc.

Statek „Finistere”, który wy-

plynął z Brest, powrócił do portu z powodu gwałtownego huraganu. Również na brzegach morza śródziemnego panują gwałtowne wiatry i burze.

W Paryżu nastąpiło znaczne

obniżenie się temperatury przy lodowatym wietrze. W środkowej Francji spadły śniegi. W Lotaryngji wskutek olbrzymiej ilości śniegu przerwano komunikację na drodze Strasburg — Paryż.

Przyjaciółka Stawiskiego ma głos

PARYŻ. (P.A.T.). Śledztwo w sprawie afery Stawiskiego prowadzi się w dalszym ciągu z całą energią. W dniu wczorajszym nastąpiła konfrontacja 2-ich przyjaciół Stawiskiego i Voix Pigaglio. Chodziło o wyjaśnienie sprzeczności w zeznaniach obu oskarżonych co do okresu ucieczki i ukrywania się Stawiskiego. Sprzeczności pogięte miały ze-

znania przyjaciółki Voix, panny Almeras. Pigaglio zachowuje się w więzieniu bardzo buńczucznie, grożąc w razie niewypuszczenia

Od świtu do nocy

Policja wiedeńska wykryła spisek hitlerowski, aresztowała kilka osób i skonfiskowała 40 kg. amonitu, przeznaczzonego do zamachów na dworce kolejowe.

W Kairze (Egipt) nastąpiło otwarcie X Kongresu Światowego Związku Poczтового.

Według sprawozdania amerykańskiej Federacji Pracy liczba bezrobotnych wynosiła w listopadzie ub. r. 15.060 tysięcy, w grudniu 10.826 tysięcy.

Proces 20 oskarżonych o współudział w zabójstwie premiera japońskiego Inukai w r. 1932 zakończył się w Tokio wyrokiem, skazującym jednego oskarżonego na dożywotnie więzienie, innych na kary od 3 do 15 lat więzienia.

Faszyści szwajcarscy w kanonie Tessin usiłowali urządzić marsz na stolicę kantonu Bellinzine. Doszło do drobnych zamieszek i licznych aresztowań.

Groźba redukcji górników

Z powodu kończącego się sezonu zimowego, większe kopalnie górnośląskie zamierzają ograniczyć produkcję. Na haldach kopalnianych zebrali się większe zapasy węgla, tak że przemysłowcy zapowiadają zmniejszenie wydobycia węgla. Liczy się na to, że redukcja kilku tysięcy górników.

Punkty rozdzielcze dla wydawania lekarstw

Ubezpieczalnie Społeczne założyła specjalne punkty rozdawania lekarstw, ze względu na to, że obecnie istniejące apteki dawnych Kas Chorych działają tylko na terenie większych miejscowości. Punkty rozdawania lekarstw powstaną przy ambulatoriach dawnych Kas, przyczem sporządzanie środków leczniczych poza aptekami będzie zakazane. Nad punktami rozdzielczymi czuwać będą przydzieleni farmaceuci, bądź też lekarze kierownicy ambulatorjów.

Proces trzech policjantów

o pobieranie łapówek

W wydziale karnym warszawskiego Sadu Okręgowego rozpoczęło się w najbliższą środę sensacyjny proces o wymuszanie łapówek, wytoczony trzem b. funkcjonariuszom P. P. z posterunku w Pruszkowie.

W r. ub. władze prokuratorskie otrzymały liczne skargi ze strony właścicieli sklepów w Pruszkowie na komendanta posterunku Komorowskiego i jego podwładnych. Wdrożone zostały ścisłe akrapulacyjne dochodzenie,

które potwierdziło zarzuty kupców. Naskutek tego prokuratura postawiła w stan oskarżenia b. komendanta posterunku Komorowskiego i dwóch policjantów o wymuszanie łapówek.

Funkcjonariusze ci zostali na tydzień zawieszni w urzędowaniu przez władze przelozone. Na proces w Sadzie Okręgowym wezwano w charakterze świadków blisko 100 właścicieli sklepów, restauracji i t. p. z Pruszkowa i okolic.

Krwawy napad na kantor bankierski

(Z cyklu: „Zbrodnie z przed laty“)

(Staw.) Około godziny 7-ej wieczorem do kantoru bankierskiego W. Klepczyńskiego weszło trzech mężczyzn, między nimi jeden w mundurze sierżanta i pod pretekstem dokonania rewizji, ograbili kasę i klientów, znajdujących się w krytycznym momencie w lokalu. Przed wyjściem, bandyci uprzedzili obecnych, by w prze-

ciągu 15 minut nikt nie opuszczał kantoru. Przy tych słowach herszt bandy wskazał przez okno, na stojących po przeciwnej stronie jezdni kilku mężczyzn, mówiąc: że są to współnicy, którzy w razie niezastosowania się do rozkazu, rzucą bombę!

Współwłaściciel kantoru, p. Bloch, natychmiast po wyjściu

bandytów wybiegł na ulicę i przeraźliwie zaczął wzywać pomocy.

Sierżant i jeden z bandytów pobiegł w kierunku Nowego Świata i gdy przechodnie wraz z Blochem zbliżyli się dość znacznie, wówczas „cywilny” bandyta zaczął uciekać środkiem jezdni; zaś sierżant z rewolwerem w ręku biegł za nim, wołając: „Trzymać bandyty“!

Przechodzący w tym czasie przodownik policji, widząc co się dzieje, dobył rewolweru i dał kilka strzałów. W wyniku strzelaniny jakiś przechodzień

został zabity, a bandyta „cywilny” wpadł w ręce policji.

Wskutek zeznań, złożonych przez bandytę, zostali ujęci 4 uczestnicy napadu. Jedynie hersztowi, rzekomemu sierżantowi i niejakiemu Marszakowi udało się zbiec. Według krańcowych wersji, herszt przebywa obecnie w Rosji.

Bandyci staneli przed sądem, przyczem na podstawie wyroku zostali skazani: Królikowski na 12 lat więzienia, Kowalski i Maraškiewicz po 8 lat więzienia, Królikowski, po roku, zmarł w więzieniu.



GDZIE JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ?

Policjant wyszedł z gmachu Cyrku i ujrzał niezwykle gorzkiego widowisko. Na chodniku dwóch jakichś młodzieńców okładało się wzajemnie pięściami. Jednemu ciękla obcięła krew z nosa, drugi miał pokrwawione oko.

— Prześć, łobuzy! — wżasnął przedstawiciel władzy i usiłował rozdzielić bijących się. Wówczas jedna z rozpedzonych pięści spadła na nos policjanta.

— Wysoki Sądzie — mówił w parę tygodni potem oskarżyciel publiczny. — Oskarżeni wysłali ordynarną bójkę na ulicy. Stawiali opór władzy. Proszę o surową karę.

— Wysoki Sądzie! — rozpoczął mowę obrońca adwokat. — ostrzegam się przed nazywaniem tego, co robili moi... oskarżeni, ordynarną bójką. To dwaj młodzieńcy, zapalenia sportowcy, którzy właśnie wychodzili z Cyrku po meczu znakomitych bokserów Kurnoska i Mordalskiego.

Wychodzili z meczu na którym był również pan sędzia. Sam pana widziałem w pierwszym rzędzie krzesel.

Otóż jeden z moich klientów twierdził, że zwycięstwo Kurnoska było niezasłużone. Drugi upierał się, że Kurnoszek walczył świetnie. Więc dla przypomnienia sobie przebiegu walki postanowili przeprowadzić mecz na ulicy.

I oto ten sam policjant, który przed chwilą oklaskiwał bokserów w Cyrku i wcale nie spałał im protokołu za bójkę, rzuca się nagle między moich klientów i nieostrożnie uderzony ciągnie ich do komisariatu.

Możliwe, że chciał on tu odegrać rolę arbitra. Ale kto widział, żeby nieostrożnie uderzony arbitra spisywał protokół bokserom? Żeby ich taszczył do aresztu?

Na czym więc polega przestępstwo moich klientów? Że się bili na ulicy?

Cóż robić? Są za biedni, żeby sobie wynająć salę cyrku. Z pewnością woliliby walczyć w dobrej ogrzanej sali, niż na śniegu i błocie.

GDZIE jest sprawiedliwość, pytam się? Tamtych dwóch z rozbitymi nosami wynoszono na rękach. Urządzono im owację. Sam widziałem, jak pan sędzia zerwał się z krzesła i bił im brawo!

A tych dwóch skromnych sportowców, w imię sportu rozbijających sobie nosy, traktuje się jak łobuzów i sadza się na ławie oskarżonych!

Dlaczego Kurnoskowi i Mordalskiemu wolno rozbijać sobie nosy i walić się w brzuch? Czy tylko dlatego, że mają sławne nazwiska?

Sport jest dla wszystkich. Proszę o uwierwienie.

Napoleon Sadek.

P. Marja Lewandowska (Włocławek) Droga Pani! Współczujemy szczerze w Jej niedoli, ale przeszczenia Pani nasze możliwości. Opieki z urzędu powinna dać gmina (magistrat). Jeśli tamtejsza gmina Pani nie pomoże i nie skieruje syna do odpowiedniego zakładu, to żaden zakład choroby nie przyjmie, bo kto za niego będzie płacił? Niech Pani w tej sprawie zwróci się do wydziału opieki społecznej w swoim magistracie. A może miejscowe placówki dobroczynne coś Pani pomoga? Przecież poto istnieją i dlatego zbierała grosz publiczny! Argument, że Pani jest biedna, jest śmieszny. Przecież instytucje dobroczynne nie przeznaczone są dla bogatych! Która to instytucja dała Pani odnowienie odmowne, powołując się na to, że Pani jest biedna? Podamy ten fakt do wiadomości publicznej. Zechć nas Pani powiadomić o Słych poczynaniach i ścisłamy s szacunkiem dzień.

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

DZIECKO WERONIKI

Pan Bekalski wybierał się na miasto, do znajomych, którzy go zaprosili na imieniny. Pan Bekalski szedł dosyć niechętnie. Od trzydziestu lat stronił, jak mógł od ludzi, od kiedy żonę jego, po dwuletnim pożyciu małżeńskim, uciekła z aktorem prowincjonalnym. Panu Bekalskiemu z początku nie mogło się w głowie pomieścić: żeby porzucić statecznego, warszawskiego aptekarza dla jakiegoś tam prowincjonalnego aktorzy...

Miłość, miłość... Wszyscy tylko o niej mówią, o tej przekleciej...

Starzec westchnął na wspomnienie i żeby rozserwać się, zarządzał służącą:

— A co to Weronika tak tyle od jakiegoś czasu?..

Służąca właśnie myła podłogę w przedpokoju. Nie podnosiła głowę z nad pracy, odrzekła ze sztuczną swobodą:

— A bo u pana człowiek jest dobrze karmiony.

Pan Bekalski właśnie szukał laski, więc nie dostrzegł, że Weronika nagle przetrwała pracę i skulona, trzymała się za brzuch.

— Niech Weronika pośpieszy się z robotą. Trzeba pójść spać. Na mnie niech Weronika nie czeka, przyjde nad ranem. Zresztą biore ze sobą klucz.

Weronika nie odpowiadała. Bekalski znalazł wreszcie laskę. Miał na głowie kapelusz, był gotów do wyjścia. A Weronika takbv kłosa ostrym nożem dził nał w sam środek i potem powoli i noż wyciągał. Aż cała się zrobiła fiołetowa z bólu i z wysiłku, żeby nie wrzasnąć. Ból ucichł, wycofał się, a na Weronikę poty wystąpiły. Usłyszała słowa swego chlebobdawcy i odpowiedziała:

— Już ja się pośpiesze, proszę pana. Ja tu tylko szczołtkę gdzieś zapodziałam.

Za starym aptekarzem zamknęły się drzwi, Weronika na myśliła znów szczołtkę i zabrała się do podłogi. Jakoś ból się nie powtarzał. Może to nie to? To pewnie ta mizerja z obiadu... Nie dał Bóg, żeby to właśnie to miało być... A tak robiła, co tylko mogła, byle temu zapobiec: i tańczyła, i brzuch sobie ścisłała, i korniszony jadła, i ocet piła... Ej, chyba nie to...

— Uuuch! — Jęknęła nagle,

przypadając twarzą do podłogi. Jakby jej kto trzewia rozpruł. Przez chwilę drżała, nie czując nawet, czy ból ją jeszcze trzyma, czy minął... Skulona, nie śmiała głowę podnieść, jakby w nadziei, że boleści przejdą.

Nie, teraz nie było wątpliwości, to właśnie to. Jaka ona głupia, że wierzyła temu wysokiemu Leonowi. Jak mu się bronila i mówiła, że się boi, bo słyszała, co z tego wynika. Leon rozśmiał się i powiedział, że to bajki dla dzieci. Ładne bajki!.. Ma teraz za swoje. Żeby choć tego Leona tak troche pobolało, toby wiedział...

— Ojej, ludzie, ludzie... — stękała głucha.

Takie jakieś straszne bóle, że chyba wiekszych niema. Znowu ją chwyciło. Jak zranione zwierze ucieka do nory, tak rozdarła bólami Weronika czołgała się do swego łóżka.

Bóle potęgowały się. Weronika otulała głowę poduszką i wyla, jak wilk, w pazurach straszliwego cierpienia...

X

Pan Bekalski był w podłym humorze. Wszystko przez tę Weronikę: pomyśleć, że gdyby owej nocy wrócił o godzinie późnej, byłoby no dziewczynię. Za wolana akuszerka w porę zatrzymała krwotok i zajęła się no worodkiem. Naturalnie, w takim stanie dziewczynę nie można było wyrzucać, ale pan Bekalski powiedział jej, że jak tylko stanie na nogach, ma wzięć łachy pod pachy i hajda, w świat...

Dziś właśnie, do tygodniu Weronika zwinęła się z łóżka i staniając się wciąż na nogach, zaczęła pakować swój kuferek.

Z apteki pan Bekalski słyszał te przygotowania i gaworzenie niemowlęcia i gniewał się coraz bardziej. Wreszcie w korytarzu rozległy się powolne kroki Weroniki. Zapukała do drzwi.

— Czego Weronika chce? — A no, przyszedłam powiedzieć, że już się idę... Pan ka zał...

— Ja kazałam? Kto kazał u licha? W tej chwili niech Weronika wraca do siebie i głupstw nie plecie...

Wciąż nachmurzony, spojrział na różową główkę dziecka, które nie wiedząc o tem, było wszystkiemu winne i mrugnał:

— A chłopak niechrztony. Poznać głupotę Weroniki. Już ja tam bede oicem chrzestnym tego smarkacza...

Jutro 65-te opowiadanie p. t. „Czy miała rację“?

Pijaństwo w więzieniu

(x) Zawodowi przestępcy, dla których pobyt w więzieniu nie należy do rzeczy rzadkich, starają się zazwyczaj wszelkimi sposobami uprzyjemnić sobie przymusowy odnochnyk za kratami.

I trzeba przyznać, że przestępcy okazują tyle sprytu, że nieraz dozorcę jak i naczelnik więzienia poprostu nie są w stanie pojąć, w jaki sposób do starczono im naprzykład kart do gry, morfiny i t. d.

Ostatnio w jednym z więzień, w Sztokholmie zanotowano zgoła humorystyczny wypadek. Oto dozorcę więzień zauważyli, że więźniowie, wyprowadzani na przymusowy spacer, chodzą dziwnie ocęzale, niektórzy patrzą niesamowitym zezem, a inni, zataczają się!

Dwukanciaste spodnie

(S. F.) P. Michał Rutkiewicz, wzbierając się na wieczorek dał krawcowi spodnie do odprasowania.

Kiedy późnym wieczorem, szykując się już na bal, wciągał spodnie, stwierdził z przerażeniem, że kanty zamiast po środku, wyszły po bokach nogawic.

Co robić? Tak iść na wieczorek nie można! Pomyślał, że ma krzywe nogi! Pobiec do krawca? Za późno.

Zrozpaczony pożyczzył sobie od sąsiadki żelazko i wziął się sam do prasowania. Odprasował nowe kanty po środku nogawic, ale co z tego, kiedy stare nie chciały zniknąć! Prasował i prasował — nic nie pomagało. Machnął wreszcie rękę i poszedł na wieczorek.

Początkowo bawił się dobrze. Do czasu, aż ktoś z gości rzucił okiem na jego spodnie i wybuchnął śmiechem.

— Patrzcie! — zawołał — Dwukanciaste spodnie.

P. Michał udął, że tego nie słyszą, ale usłyszała to jego partnerka. Przetrwała taniec, spojrzała na spodnie i splonęła z oburzenia.

— Jak pan może w takich

portkach kobietę do tańca prosić? Nie będę z panem tańczyć, bo się wszyscy śmieją!

P. Michał usiłował wszystko obrócić w żart.

— Kanciarz jestem, a kanciarz musi mieć dużo kantów.

— Ale nie na portkach! — nie dała się zagadać partnerka. — Po jednym kancie na każdej nogawce wystarczy. Zegnaj pana.

P. Michał z bólem w sercu opuścił wieczorek i powlókł się w dwukanciastych spodniach do domu. A nazajutrz, skoro świt, poszedł z pretensją do sprawcy swego nieszczęścia, krawca, Izzydora Calki i w sprzeczce podbił mu oko.

— Proszę sądu — tłumaczył się w dwa miesiące później. — Ludzie po spodniach człowieka sądzą. Dobrze odprasowany kant człowiekowi opinę wyrabia.

Kto jak kto, ale krawiec powinien o tem wiedzieć. I mam po dejrzenie, że on mnie specjalnie zrobił kanty krzywo, żeby mnie karierę zepsuć. Zły był, że sobie palto u kogo innego dałem zrobić.

Sąd zaaplikował p. Michałowi 30 zł. grzywny.

RADJO

7.00 Sygnal czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Muzyka taneczna. 1.55 Dziennik Południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.55 Utwory na altówkę i fortepian. 16.20 Recital śpiewaczy. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Muzyka lekka. 17.10 „Historja sonaty fortepianowej.“ 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Przemówienie okolicznościowe. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.05 „Marta

— opera komiczna. 22.30 Muzyka taneczna z rest. „Ga...“ 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Dalszy ciąg muzyki.

HISTORIA SONATY FORTIEPIANOWEJ

Istota sonaty. Jej znaczenie i forma, jest dla wielu radiosłuchaczy często czemś niezrozumiałym, czemś obcym, a sam tytuł „sonata“ działa odstraszająco. Polskie Radio dała do pogłębienia kultury muzycznej i do ułatwienia słuchaczom muzyki wartościowej, zorganizowała cykl, który obejmie sonate fortepianowe w tej historycznym rozwoju. Pierwsza taka audycja odbędzie się w poniedziałek dn. 8.11 o godz. 17.10.

ZDRADZONY MAŻ

Opnute na prawdziwym zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

Nowe życie, które rozpoczęła Irena, będzie już ostatecznym przekreśleniem przeszłości, całkowicie z nią zerwaniem.

Ukryła twarz w dłoniach i w wybuchu żalu i łez jęczała zcicha:

— Moje córnie kochane... Dziecinki najdroższe... Krysiu... Rysiekko!

Gdy się ma znajomości i pieniądze, wszystko można uzyskać.

Zebrało się rozmaite zaświadczenia, z których wynikało, że Józefa Radeckiego można uznać za zaginionego. Po dwóch miesiącach już sprawa była pocichu załatwiona. Tyle tylko, że trzeba było jeszcze na wszelki wypadek poczekać rok na nowy ślub. To jedno zastrzeżenie było zrobione. Jeżeli w ciągu roku Radecki nie wróci, nie już się stanie na przeszkodzie.

W życiu hrabiego Prawdźca nastąpiła zasadnicza zmiana. Wrócił do swych rozległych dóbr, rzucając pułstelnę pod Wawrem.

Minął rok. Radecki się nie odezwał. I oto pewnego pięknego jesiennego poranka Irena czulej, niż zwykle ucałowała ojca, po czym pojechała do Warszawy, nie podając żadnego powodu.

Dopiero nazajutrz otrzymała list, wrzucony do skrzynki na dworcu najbliższego miasteczka. Pisała w nim Irena:

„Najukochańszy i najdroższy Tatusiu, chcę Ci się przyznać do wszystkiego piśmiennie, bo ustnie wstydziałam się.

Przez półtora roku czekałam cierpliwie na powrót męża lub choćby na jakiś znak życia od niego. Daremnie.

Była chwila, przeszło rok temu, że znękana i rozgoryczona postanowiłam położyć kres mym udrękom życiowym.

Uratował mnie przypadek w postaci przechodnia. Jak się później okazało, człowieka, równie nieszczęśliwego, jak ja, bardzo przytem szlachetnego i prawego.

Stał się moim powiernikiem, przyjacielem duchowym. Czynił wszelkie wysiłki w kierunku odnalezienia Józia i córeczek. Bez skutku.

Tym człowiekiem jest Hieronim hr. Prawdź-Bukowiecki, którego zbyt dobrze znasz, zapewne, abym musiała Ci dopiero objaśniać, kim jest.

Powiedział mi, że skoro jesteśmy oboje tacy nieszczęśliwi, połączmy nasze niedole, a może je razem jakoś usuniemy.

Zgodziłam się.

Formalności trwały dość długo, ale już zostały załatwione.

Nawet wyszły dwukrotne zapowiedzi. Chciałabym, aby ślub odbył się już za parę dni. Postanowiłam wszakże najpierw poprosić Cię o zgodę, bo nie chciałabym jednak uczynić tego bez Twego zezwolenia, o które błagam na klęczkach.

Jeżeli mnie kochasz — a dałeś tego ostatnio tyle dowodów — zechcesz bezspornie przybyć na nasz ślub, który utworze mi drogę do nowego życia. Będzie ono całkowicie poświęcone odkupieniu dawnych grzechów.

Czy myślisz, że tem samem zapominam o córeczkach?

O, nie!... Bynajmniej!... Ale powiedz sam, co mam robić dalej?

Jestem sama, opuszczona i wolna...

Jednego już unieszczęśliwiłam, pocóż mam łamać życie drugiemu odmową?

Zresztą, dałam mu już słowo i go nie cofnę.

Z przyszłością zerwane. Rozpoczyna się piękna przyszłość.

Nie chciałabym jej rozpocząć bez Twego udziału, Tatusiu.

Przybyszaj więc. Czekam na Ciebie z utęsknieniem.

I będę błogosławiła Cię przez całe życie, jeżeli ten mój nowy związek w Twej dobroci i taskowości pobłogosławi racysz...

Po dziesięciu dniach ślub się odbył. Po ślicznie. W kaplicy przy ul. Witczej.

Ojciec Ireny był obecny, ale nikomu z sąsiadów nie zwierzał się z tego.

Zaraz po ślubie nowożeńcy udali się w podróż poślubną, która trwała kilka miesięcy. Zwiedzili niemal całą Europę, i zaglądali nawet do Egiptu oraz Algieru.

Dopiero pod koniec wiosny wrócili do Bukowca, w którym mieli zamieszkać na stałe. Oczywiście, że teraz już rzecz nie dała się ukryć.

Doktor Rewski zawiadomił o tem Radeckiego. Od ojca Ireny — Beczkowskiego — dowiedział się szczegółów. Jak to Irena chciała popełnić samobójstwo, jak Prawdź ją uratował i poślubił. Dodał, że Beczkowski usilnie dopytywał się o Radeckiego i o swoje wnuczki.

Pisał dalej:

„Właśnie rozmawialiśmy o Irenie, gdy weszła. Wydała mi się piękniejsza, niż kiedykolwiek. Ale zarazem tak smutna, że aż serce krajało się na jej widok...”

Powtarzał w liście wiści, że Prawdź zasypuje Irenę upominkami i najkosztowniejszymi podarunkami, zakochany w niej do szaleństwa.

Była w amazonce. Jeździ teraz często konno z mężem. Rzekła doktorowi:

— Chciałabym, aby udało mi się mojem dalszem życiem odkupić grzechy dawnego życia. Jeżeli panu, doktorze, trafią się jacyś ubodzy chorzy, którym będzie niezbędna pomoc pieniężna, proszę ich skierować do nas...

Gdy wyszła, Beczkowski powiedział:

— To wielka grzesznica, a jednak... ma dobre serce...

Rewski pisał:

„Gotów jestem przyznać mu rację. Choć kto wie? Nieznane są nasze losy. Nieznana nasza przyszłość. Dlatego, kochany Józiu, nie upadaj na duchu. Może jeszcze i dla Ciebie kiedy słońce zaświeci...”

Jednocześnie Radecki otrzymał list z biura wywiadowczego, że wszelkie dotychczasowe wysiłki okazały się bezskuteczne. Zrobili obrachunek i prosili o przysłanie im reszty należności.

Wstałi go, bo Buczek wrócił z Polesia z pustemi rękami. Niczego nie zdolał się dowiedzieć...

Frel i Huździk męczyli go, jak mogli. Milczał uparcie. Nie znalazł i już. Trudno. Z pod ziemi nie wydobyć.

Wspólnicy nie mogli sobie tego wybaczyć, zwłaszcza, że pieniądze napływały z dwóch stron. Postanowili narazie sprawę odłożyć do archiwum w nadziei, że może jeszcze kiedyś coś...

— A szkoda — westchnął Frel, — byłaby to kura, znosząca złote jaja... Teraz... kres.

— Jak dla kogo — pomyślał sobie Buczek, idąc na śniadanko do knajpki. — Dla was znosić przestała, a dla mnie może zacznie... Nie będę frajerm, by oddawać tym starym bandytom to, co sobie sam wyszperałem?... A jakże!... Niedoczekanie wasze, dziady!... Dość ze mnie krwawicy wysączyliście... Teraz ja was raz w życiu skrobę...

Gdy Radecki otrzymał te dwa listy, był srodze zgnębiony. Stało to się właśnie w okresie, gdy jego interesy przyjmowały coraz lepszy obrót. Obok niego bawiła się Krysią, już sześćoletnia panielka, nad wyraz rosta i ładna...

Widząc straszliwy ból i nawet łzy w oczach ojca, zapytała, czy mu się co nie stało. Oszałały z szalonej rozpacz, odszepnął cicho:

— Nic...

I tylko okrutnie zaciśnął pięści...

Dalszy ciąg nastąpi

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTIE LUDZKIE

Nie piłam wiele wódki, ale nawet od tego, co wypiliam, już trochę zaczęło mi się kręcić w głowie. Zaczęłam jeść łapczywie, bo przecież wiem, że jak żołądek pełny, to wódka tak nie idzie do głowy.

Józio przyglądał mi się, jak sprzątam z talerzy wędlinę i ogórek po ogórku.

— Wcale nieży masz spust — powiedział ze śmiechem. — Wtrąasz jak chłop.

— Głodna jestem — odburknęłam mu.

I wtedy przyszła mi do głowy myśl:

A gdyby on się tak urządził? Ale tak „w sztok”, jak powiadają?

I zaraz powiedziałam:

— Zamiast gadać, sambyś jadł i popijał!

— Mądrze mówisz, ale sam pić nie będę. Ja lubię wszystko w towarzystwie. Taki już jestem...

Sama już nalałam mu kieliszek.

— Ja tam tyle pić nie mogę, co ty. Nie jestem przyzwyczajona. Pij, pij! — myślałam sobie w duchu.

— Urznięj się tak, żebyś o świecie bożym nie wiedział, a wtedy dam sobie radę z taką pijaną świnią!.. Zwiążę go jak barana — ukladalam sobie plan. — A choćby nawet przyszło go zarznąć to go zarzną.

Byłam podchmielona i wszystko było mi jedno. Myślałam o tem zaszlachtowaniu go, jak prosiaka, z takim spokojem, jakbym miała zrobić coś najzwyczajniejszego, choć patrzeć nie moge na krew, szczególnie od tego czasu, kiedy właśnie jego samego tak pokrawiłam. Co krew zobaczę, to zaraz mi się mdło robi.

Tak myślałam, a tymczasem znów mu nalałam kieliszek:

— Za moje zdrowie! — wołałam.

— Twoje zdrowie, to i ty też wypij! No, jazda! Bierz się za kieliszek.

Mówiłam nawet

Upiłam trochę, ale nie zdążyłam postawić kieliszka na stole, bo zatrzymał mi rękę w powietrzu.

— Tylko bez nawalanki! Nie rób z siebie hrabianki, co wódki do ust wziąć nie może, tylko same pachnące likiery. Wódka czysta najzdrowsza. Niemowlętom na kokuksza można dawać!.. Pij do dna.

Nie było rady. Wypiłam.

— Prędzej ja się upiję, niż on! — pomyślałam i rozpacza.

Myśl upiła tego łajdaka nie opuściła mnie jednak. Nalałam mu znów, podniosłam kieliszek i przytknęłam mu do ust.

— Pij! Niech będzie wesoło!

— Sam nie będę! Jak ma być wesoło, niech i tobie gdzieś rażniej! Pij i ty! Not Chaim!

Zadart łeb do góry i kiedy wódka bufgotała mu w gardle, szybko wylałam swoją wódkę pod stół. Postawiłam z trzaskiem kieliszek na stole.

— Mołodiec, Tola, jesteś! Fest kobita!

Klepał mnie po plecach, jak konia. We mnie się wszystko gotowało.

— Czekał! — myślałam. — Urznięj się tylko, zbójcu, to już ja ci dam fest, że popa miętasz, aż na tamtym świecie.

O, wtedy mordowałabym go bez zmruczenia oka. Byłam pijana przecież. W dodatku było mi wszystko jedno. Musiałam przecież uwolnić się z jego łap. Czekał na mnie Jerzy! Cekał, wyglądał mój synek, a ja tymczasem siedziałam z takim bydłakiem i wódkę piłam i uśmiechałam się do niego, i siedziałam u niego na kolanach i pozwalałam się klepać i obmacywać!..

Pozwalałam mu na wszystko, byle nie miał żadnych podejrzeń, byle nabrał przekonania, że pogodziłam się z losem.

Mówiłam nawet

— Łobuz jesteś, ale cwany chłop... Mimo' wszystko podobasz mi się!

Bebecchy przewracały się we mnie do góry nogami, kiedy słuchałam jego uwag:

— To tak ci z głowy wyjdzie nie może ta noc, klepdyśmy to razem spali, co to potem tyle ze mnie krwi wypuścisz?!

I zaczął dalej tak mówić, że powtórzyć wstydy! Co mu tylko ślina na plugawy język przyniosła. Zaczął mnie porównywać z innymi kobietami:

— Takiej jak ty, to trzeba ze świecą szukać!.. Napij się jeszcze!

— Napijmy się! — przytakwalałam łaznow udalo mi się wylać wódkę pod stół.

— Dziś się zabawimy na całego! Napij się jeszcze! — wołał.

Przechylił swój byczy łeb, żeby wlać w gardło nową kieliszek, a ja znów chlusem wódkę.

— Czekał-no, sikoreczko! — wrzasnął nagle, aż podskoczyłam. — Tak nie idzie! To ty będziesz wódką podługę myła? Trunek taki marnujesz? Dlaczego? Mnie chcesz może upić, a sama sobie wyfrunąć?... To ze mną trudna sprawa, hrabino, psia twoja nędz!.. Pij, coś wylał! Jeden po drugim!.. No, jazda. Bez ceregieli!..

Złapał swoją wielką łapą mnie za głowę, przytknął mi pełny kieliszek do ust i przechylił.

Musiałam przełknąć, bobym się udawiała.

Zakaszlałam się, ale jak mi tylko przeszło, nalał drugi kieliszek:

— Jazda dalej! Musisz wyrównać!.. Pij, powlałam, dopóki mi dobry!

Oczy mu się świeciły, jak wilkowi. Żeby szczyrzył, jakby miał zamiar przegryźć mi gardło.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Skandal w eleganckim towarzystwie

Listy do P. Prezydenta

Londyński sezon karnawałowy i teatralny jest w pełni. Życie stolicy Imperjum Brytyjskiego bije pełnym tętnem. Bal za bal odbywa się we wspólnych siedzibach arystokracji angielskiej.

Jedną z największych atrakcyj sezonu był bal „of the four hundred”, bal czterystu, na którym zgromadziło się wszystko, co nosi tytuł para, lorda lub markiza W. Brytanii. Tygodniki, ilustracje podały w licznych opisach i odbitkach zdjęcia fotograficzne z balu, który zalicza się do ewementów w życiu towarzyskim wyższych sfer londyńskich.

Charakterystyczne, iż na bal czterystu przybyła większość arystokracji, siedzącej jeszcze na wsi, w swoich pałacach i zamkach. Pomimo kryzysu, po mimo postępującej wciąż niwelacji społecznej angielska gentry trzyma się jeszcze mocno i nadaje ton, choć w szeregu jej figuruje pewna liczba nowicjuszków, przybyszów z innych warstw.

Wcale dobrze powodził się też teatr nad Tamizą. Teatry śródmiejskie, drogie, nie narzekają na frekwencje, gdyż „season” sprowadza do stolicy liczne falangi przybyszów z prowincji bliższej i dalszej, cudzoziemców oraz — co w Londynie odgrywa dużą rolę — śmietankę bogaczy z Dominjonów i kolonii brytyjskich, różnym mniej lub więcej egzotycznych maharadzów, królików afrykańskich i azjatyckich, autentycznych królów złota, brylantów, miedzi z Transvaalu, Oranje, Australji, Straits Settlements i t. d.

Uważają oni za swój obowiązek pokazywać się wszędzie tam, gdzie błyszczy swoją obecnością high life i szarżę dworskie. Temu to zawdzięczają teatry względnie łatwy żywot w czasie sezonu zimowego. A są to teatry drogie, gdzie miejsca za 10 szylingów (około 22 zł.) nie należą do najdroższych ani najlepszych, np. w Westend Theater.

Olbrzymim natomiast powodzeniem cieszą się obecnie teatry na przedmieściach, gdzie, licząc się z potrzebami szerokich mas, ustalono jednolite ceny biletu na wszystkie miejsca.

Do takich teatrów należy na wy teatr w Fulham, który gra dzień w dzień przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni. Szalonym powodzeniem cieszy się w tej chwili sztuka J. H. Lawson'a p. t. „Success Story” w znakomitej interpretacji Esme Percy i Jeanne de Casalis. Sztuka Lawson'a zawiera krytykę mamonizmu amerykańskiego, oświetla satyrycznie różne typy z galerji businessmenów Nowego Świata, co się spotyka z gorącym aplauzem widowni.

Rzecz prosta, iż obok teatrów, koncertów, balów najmniejszym powodzeniem cieszą się wszelkiego rodzaju luksuse we kabarety, scenki, music-halle, oraz teatryki rewjowe.

Tutaj chodził wszak nie tylko o sztukę, ile o rozrywkę dla bogatych snobów, globtrotterów, czy żadnych sensacji nabańców o egzotycznych tytułach i fantastycznych fortunach. Takich gości i turystów jak Aga Khan, maharadża Barodv, Alwaru powitałaby chętnie każda stolica; zostawiają oni niebyłajakie sumy w sklepach, hotelach, lokalach rozrywkowych, wszędzie tam, gdzie można wydać pieniądze.

Londyn ma w tej chwili również sensację innej natury, emocjonującą pewne sfery, sprawę sądową, która fascynuje opinię i prasę nie w mniejszym stopniu, niż przebrzmiała historia o potworze z Loch - Ness.

Przed sądem stało kilka osób z towarzystwa londyńskiego: dr. H. B. White, który po rozwodzie z żoną został wykreślony z listy członków Izby Lekarskiej i, co za tem idzie, stracił na pięć lat prawo wykonywania praktyki lekarskiej, siostra mr. White'a oskarżona o

znieważenie adwokata H. Bevier, wreszcie powód, adwokat Bevier, któremu p. White zarzuciła szantaż i oszustwo na tle pieniężnym.

Historja jest dość zawiła i skomplikowana, obfituje w momenty drastyczne, nie brak też i zeznań opartych na obserwacjach detektywów prywatnych — słowem zawiera ona wszvstkie ingrediencje i przypraw ostrą, które czynią z niej pożądany temat dla piśm brukowych i dla gawłedzi, żądających zajrzenia za kulisy życia t. zw. high - life'u.

Z historii obuwia

W starożytnym Egipcie społeczeństwo nie używało obuwia wcale, jedynie dostojnicy chodzili w sandałach; w obecności faraona jednak lub na progach jego pałacu każdy musiał zdjąć sandały. Patrycjuszki egipskie przez bogato naszywanych kamieniami rzemieni u sandałów nosiły jeszcze powyżej kostki bransolety.

Asyryjczycy nosili już wysokie sznurowane buty, przypominające obecne obuwie, tak samo Persowie — tylko, że ozdobniejsze i barwniejsze.

Grecy prócz sandałów nosili trzewiki z kankami i sznurowadłami. Greczyni — pantofle podobne do naszych, ale bez obcasów i nosków, jak to wi-

dać na figurkach z Tanagry.

Obuwie Rzymian było trwałe i wytwornie wykonane. W Bizancjum używano na obuwie skóry i jedwabiu. Im bogatszy był obywatel, tem wyższy był jego trzewik. Rycerstwo średniowieczne zaczęło nosić wysokie trzewiki z ostremi, zdarzali się często nosami. Im wyższa była cholewa i bardziej zadarty nos, tem większe dostojenstwo pana.

Za Filipa Pięknego baronów francuskich obwlażywały co najmniej na dwie stopy długie nosy. Na początku XVI wieku nosy znikły, aby powrócić pod koniec XV wieku. W tym czasie w południowych Włoszech zaczęto nosić karkolomnie wy-

sokie obcasy.

Pod koniec wojny 30-letniej rycerze i szlachta nosiła zamiast trzewików buty o długich cholewkach. Tu fantazja znalazła pole do popisu. Spotykało się nawet koronki, jako zakończenie cholewek.

Ludwik XIV zabronił pospólstwu noszenie butów z cholewkami. Po roku 1670 zaczęto ozdabiać trzewiki kokardami tiulowymi. Na początku XVIII wieku, w epoce „rococo” obuwie stało się skromniejsze. Co najwyżej kobiety nosiły pantofle z atlasu i koronek.

Czasy Wertherowskie (rok 1780) znów ukazały nam buty sztylpowe, które szczególnie chętnie nosili francuzi rewolucjonisci. W tej samej epoce i u nas powróciła moda butów staroświeckich. Tak się miały rzeczy do r. 1830. Im ozdobniejsz był but, tem większy pan („Poznać pana po cholewach”).

Od r. 1820 mężczyźni zaczęli nosić długie spodnie i buty przez istoczyć się w kamasz. Obecnie na całym świecie nosi się prawie takie same kamasz — na wet w Chinach.

Zapaśnicy polscy zagranicą

W Buenos Aires bawia obecnie dwaj słynni polscy atleci, Władysław Czajkowski (Zbyszko II) i Karol Nowina - Szczerbiński (Zbyszko III), którzy wezmą udział w turnieju walk.

Wiadomość o przybyciu atletów polskich wywołała tu nie bywałe poruszenie. Trusty wyrobów tytułowych i zapalczanych zwróciły się do obu Polaków o pozwolenie użycia nazwy „Zbyszko” jako reklamy dla swych fabrykatów. Atletów polskich podejmowano bankietami w ambasadach — amerykańskiej i angielskiej, dzienników polskich, wycho-

Atleci odwiedzili redakcję dpaecy w Buenos Aires oraz polskie organizacje społeczne, interesując się życiem kolonii polskiej, a szczególnie — rozwojem polskich klubów sportowych, którzy przyrzekli swą pomoc.

Nowe książki

PRZYGODA W BIARRITZ

O ile możemy nazwać pisarzy marzami życia, to Antoinę Marczyńskiego chyba dałoby się porównać z fotografem.

I to nie tylko z fotografem, który w swoim atelier robi zdjęcia, lecz z fotografem, który biega po ulicach i czyni setki zdjęć aparatem „Leica”.

Ulica Marczyńskiego jest cały świat. Czuję się on w najbardziej egzotycznych zakątkach naszego globu, jak u siebie w domu.

Nawet może lepiej, niż u siebie w domu, bo ma w nich to, za czem gonil całe życie — niezwykłość. Ten najplodniejszy obecnie w Polsce (a może i na świecie) pisarz co raz, ze zdumiewającą szybkością wyrzuca z siebie nowe powieści.

W tym impetującym rozmachu nie ma ani jednego momentu, który mógłby być pożyty za słabość, lub chylenie się do upadku. Każda nowa książka — to nowa sensacja dla ulubieńców (których jest legion) tego interesującego pisarza.

Obecnie ukazała się na półkach księgarskich: „Przygoda w Biarritz”. Jest ona pierwszą częścią zapowiedzianej trylogji, sensacyjno - kryminalnej p. t. „Zegar śmiertelny”.

Główną rolę gra w niej groteskowy detektyw, Rafał Królik. Sensacyjna, mielskami pełna kipiącego humoru akcja rozgrywa się na de Biarritz i Hiszpanji.

L. Z. M.

Miasto filmowych gwiazd

(Korespondencja własna z Hollywoodu)

Los Angeles, w styczniu. Pozostawiając za sobą rozległe, jałowe płaszczyny Texasu, podążając szybkim biegiem zbliża się do Los Angeles. Mija po drodze wielkie sady, sztuczny raj, który dzięki umiejetnemu nawadnianiu wydaje mnóstwo pięknych owoców: wielkich, słodkich, pełnych słońca. W miarę zbliżania się do stolicy palm i stacyj benzynowych, szerokie asfaltowe szosy, wybudowane ongiś wśród pustyni, zwiastują wielkie miasto.

Na dworcu w Los Angeles tragarze murzynscy zabierają bagaże turystów do taksówek białych lub żółtych. Szofer, po otrzymaniu adresu hotelu, odpowiada na pytanie, czy to daleko, wesołym uśmiechem: „O, to blisko najwyżej 18 kilometrów”. Zapytany o studio filmowe informuje, że to również jest nie daleko — 33 kilometry. Olbrzymie te dla Europejczyka dystanse nikogo nie dziwią. I tutaj dopiero widzi się, iż samochód jest rzeczą konieczną, a nie luksusem. Los Angeles posiada najwięcej samochodów ze wszystkich miast Stanów Zjednoczonych i jest, oczywiście, bardzo z tego dumne. Bez auta trudno dać sobie radę w mieście ogromnych przestrzeni, w mieście, do którego dołączone zostały, w miarę nicustającego wzrostu, rozległe przedmieścia: Burkans,

stynne ze swego aerodromu, Beverly - Hills — rezydencja gwiazd filmowych, oraz Hollywood — miasto - wytwórnia, obejmujące na swym obszarze studia Warner Brothers, Paramount, Metro - Goldwyn - Mavor i wiele innych.

Każda z tych wytwórni mieści się na terenie, stanowiącym małe, zamknięte miasteczko. Miasteczko to posiada własne autobusy, krażące po sztucznych uliczkach dekoracyjnie oznaczonych uliczkach dekoracyjnie oznaczonych. Wydaje się, iż każdy wiek pozostawił tu ślad po sobie. Oto uliczka z XVIII wieku obok sklepow i kawiarni fin-de-siecle; koło wielkiego domu nowoczesnego — mała wioska murzyńska. Style, narodowości, klimaty, wszystko jest tu pomieszane — jest to pejzaż skoncentrowanego kina na kilku hektarach przestrzeni. Na terenach Paramountu wybudowano wśród dekoracyj ogromny okręt, na którym dokonywuje się niektórych zdjęć z pełnych groyz scen morskich.

Po inwazji gwiazd europejskich do stolicy filmu, przysłała moda na gwiazdy amerykańskie. Za najbardziej amerykańską „star” uznana została Mae West, której ostatni film „I'm no Angel” zdobył niebawem powodzenie w całych Stanach. Mae West, autorka scenarju-

wy, Panie Prezydencie, a przede wszystkim w polskim języku, który tak słodko odbił się o nasze uszy.

Prawdę mówiąc Szanowny Panie Prezydencie; jak dżelco od matki od łączono przepada, tak i my jak sieroty odłączni od Macierzy Polskiej. Lecz jednak duch polski w nas nie zagnął i podtrzymujemy go na każdym kroku, a dziś pokrzepię go jak pragnącego”.

„Słyszeliśmy życzenia nowego roku z Warszawy, za które składamy serdeczno dzięki i życzymy sobie tego roku ponownie usłyszeć ażeby ta przyjaźń i miłość idąca od Was dalała na naszą dźlatwę i pomogła utrzymać w zblizeniu, ażeby nie wygasta w nich polskość i polska mowa, która jest fundamentem naszego narodu w utrzymaniu go w całość”.

Albo inny: „Z chwila gdy usłyszałam mowę naszego Kochanego Prezydenta, serce z radości bić przestało, a z oczu stoczyły się łzy tęsknoty i miłości za Ojczyznę”.

„Gdy usłyszałam te drogie, kochane słowa z naszej ziemi — zdawało mi się, że błęna przez most do sżubny, że tuż i zamek”.

„Jak dawno, dawno temu — a serce i myśli rwa się do swoich. Jestem obywatelką amerykańską, lecz dzieci wychowywałam w duchu polskim, a syna wysłałam do Warszawy, aby w Polskę ukończył uniwersytet. I tam się, by tu nie wyprzedził się i chciałam, by dzieł lego zpały mowe swych pradziadów”.

Słyszac Twój głos Panie Prezydencie — odżyłam”.

Nie możemy przytoczyć wszystkich listów — prostych, serdecznych, a jakże gorących umiłowaniam. Ojczyzny. Świadczą one wymownie, że najgłębsza więź między wychodźstwem a Macierzą stanowi mowa ojczyzna, na której dźwięk zadrgały serca rodaków za Oceanem.

Nieocenionego tego, skąd broni Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, pragnąc zarówno dać możność młodzieży polskiej zagranicą nauki w języku ojczystym, jak i udostępnić jej znajomość kraju przez dobrą książkę o Polsce.

Czytanie

„Wesołe Wiadomości”

Cena 10 groszy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Walka olbrzymów o tron bokserki świata

Przed sensacyjnym spotkaniem: Primo Carnera-Tommy Loughran

Według oficjalnych wiadomości, w dniu 22 bm. rozstrzygnię się los olbrzyma włoskiego Primo Carnery, który ma stanąć do walki w Miami z Tommy Loughranem o tytuł bokserki mistrza świata. Omówimy szanse obydwóch bokserów i zastanowimy się, który z nich zdoła wyjść zwycięsko z tego spotkania.

Jest rzeczą charakterystyczną, że z pośród wszystkich dotychczasowych mistrzów świata, Primo Carnera zdołał zarobić... najwięcej.

Za słynny mecz z Sharkeyem Carnera otrzymał tylko 365 (1) dolarów, gdyż pozostałe grube tysiące zabrali wierzyciele. Udział w sensacyjnym filmie „Bokser i lady”, który miał się wyrazić sumą 45.000 dolarów, przyniósł olbrzymowi 10.000, gdyż reszta znów zabrali wierzyciele. W Paolino Włoch walczył dla popularności, gdyż całkowity dochód przeznaczył na cele dobroczynne.

I tak stale. Kiedy wreszcie Carnera pozbedzie się długów, pozostanie narazie tajemnicą.

W związku z mającym się odbyć wkrótce meczem, w Ameryce nie panuje przekonanie, iż Loughran nie zdoła powstrzymać triumfalnego pochodu Włocha.

Były mistrz świata, Gene Tuney, oficjalnie oświadczył, że dotąd nie narodził się bokser, któryby zdołał pokonać Carnera. Zresztą i inni wierzą niezłomie w zwycięstwo Włocha.

A manager Carnery, Bill Duffy, już zgóry kontraktuje trzeci mecz dla swego faworyta, gdyż nie wyobraża sobie, by Włoch mógł przegrać. Duffy pragnie, by sprawa następnego meczu Carnery zajął się b. mistrz świata, Jack Dempsey.

Popularność „tygrysa” jest do chwili obecnej tak wielka, że wszyscy wierzą w gwiazdę Dempsey'a. Sytuacja jednak jest o tyle skomplikowana, że arena

sensacyjnych spotkań, nowojorski „Madison Squar Garden”, dotąd nie jest wolna. Dyrektorzy „Garden” jakoś niechętnie odnoszą się do projektów Dempsey'a. Widocznie sami wierzą w dobry interes i woleliby na własną rękę organizować mecz o mistrz. świata.

Dempsey nie ustaje jednak w swej pracy i można się spodziewać, że w końcu uda mu się nakłonić dyrektorów do zgody.

W planach Dempsey'a przewi-

dziany jest oczekiwany z niesłychanym zainteresowaniem mecz Carnera — Baer. Rzecz prosta, że przedtem musi Carnera pokonać Loughrana.

Gdyby jednak Carnera przegrał, byłby to koniec jego kariery i najgorszy manager nie podjąłby się zorganizowania dlań meczu.

A tymczasem Loughran w ciższy swej kwatery przygotowuje się solidnie do meczu, wle-

racząc skrycie, że uda mu się pokonać olbrzyma. A gdyby zwyciężył — stanęłaby przed nim droga do sławy i dolarów.

Kto zwycięży? Wszyscy zgodnie twierdzą: Carnera. A jednak są nieliczni, którzy uparcie wierzą w sukces Loughrana.

Nie bawmy się w prorocтва. 22 luty zbliża się szybko i w dniu tym rozstrzygnię się jedna z najciekawszych batalii świata.

D. L.

Trójmecz bokserki w stolicy

A więc tak zwykle duże afisz, moc notatek, wiele zapowiedzi i w rezultacie mizerna, jakże mizerna impreza. Miałego. Organizacja, zgodnie z tradycją, wreszcie skandaliczna. Pomijam (1) już 45-minutowe opóźnienie, ale podkreślić należy i potępić balagan na widowisku, gdzie tak zwani „krewul” i „znajomi” zawodników rozsiadali się w pierwszych rzędach, kłócąc się z posiadaczami płatnych biletów.

Tyle o „przedmecz”. A mecz? Zareprezentowano nam kilku młodych bokserów, a „starzy” wypadli nadspodziewanie mało.

Wyniki: Birenbaum nagle zwyciężył przez techniczny k.o. Krwiska (P.), Szpigelman (M.) przegrywał na pkt. z rutynowanym Millerem (S.), przyciem ten ostatni był w 2-iej rundzie na deskach do 4-ch, Krawiecki (M.) remisuje z Maleckim (P.), Kazimierski (P.) zwycięża na pkt. Minza (M.), a Kukullo (S.) remisuje z Łukasiewiczem (P.). W wadze lekkiej sensacją było zwycięstwo Neustadta (M.) w 2-iej rundzie nad Maluszewskim (S.) przez techn. k.o. W w. półśredniej Seweryniak (S.) zwyciężył Jantczaka (P.) na pkt. W sumie 7 walk, aczkolwiek zapowiadano 9!!

Zawodowi bokserzy w Polsce

Manager trzech berniejskich zawodowych bokserów, Ambroży, Świątko i Ostrużniak, otrzymał potwierdzenie warunków, na jakich wymerje ni zawodnicy startować będą w Polsce.

Zawodnicy wystąpią w Katowicach w terminie 16 — 20 b. m. Organizacją imprezy zajmuje się p. Frank z Warszawy.

Z całego świata

New York. Dwa najlepsi tenisowi zawodowcy świata, Amerykanie: Haden i Vines, stoczyli w ubiegłych tygodniach 10 walk, z których Vines wyszedł zwycięsko sześciokrotnie.

Ostatni mecz Vines z Tildenem trwał prawie cztery godziny i zakończył się sukcesem pierwszego w stosunku 4:6, 6:4, 21:19, 6:4.

Zurych. Hokeiści USA Rangers pokonali w Davos drużynę E.H.J. Davos w stosunku 3:0. Wszystkie trzy bramki padły dopiero w ostatniej tercji.

Praga. Narciarskim mistrzem Czechosłowacji w biegu na 50 kilometrów został Zivka — Weinberg, w czasie 3:38:54 sek. przed faworytem biegu, Nowakiem, który uzyskał czas o 2 minuty gorszy.

W Budapeszcie odbył się między państwowy mecz szermierczy Węgry — Austria — Italia.

W szabli drużynowej włożył wygranych Węgrami w stosunku 5:4. Wincem tym mistrz Węgier, Kabos i zarazem mistrz Europy pokonany został przez Włocha Potoni w stosunku 5:3.

W drużynowym florecie Węgry pokonały Austrię 12:4.

Na międzynarodowych zawodach narciarskich w Grindelwald pierwsze miejsce w konkursie skoków zajął Japończyk J. Yotsuga, mając długości skoków 50, 52 i 53 mtr.

Polskie piłkarstwo w cyfrach

W związku ze zbliżającym się terminem walnego zgromadzenia zarządu PZPN (17—18 bm.) spieszymy podać kilka cyfr ze sprawozdania zarządu PZPN-u za r. 1933.

Związek liczy obecnie 59.762 piłkarzy zrzeszonych w 788 klubach. W ciągu r. 1933 przybyło ogółem 11.560 graczy, z których 108 nie potwierdzono.

Za podwójne zgłoszenia ukarano 35 graczy. Najwięcej graczy przybyło w okręgu śląskim 1606, następnie lwowskim 1591, warszawskim 1245, kieleckim 1243, krakowskim 777, łódzkim 747, poznańskim 547 i t. d.

Z 788 klubów na poszczegól-

nych okręgów przypada: Śląsk 136, Lwów 126, Warszawa 97, Kielce 91, Kraków 73, Poznań 66, Łódź 62, Pomorze 36, Wołyń 31, Lublin 23, Białystok 22, Wilno 11, Polesie 9, Liga 12. Stan kasy wynosi 37 tys. zł. na czysto.

Drużyna reprezentacyjna grała w r. 1933 4 mecze, wygrywając z Jugosławia 4:3, a przegrywając z Niemcami, Czechosłowacją i Belgią. Ogółem reprezentacja nasza grała 54 mecze, wygrywając 23, remis 8 i przegrywając 23, stosunek bramek 115:99.

W meczach międzynarodowych doskonałe wyniki miała reprezentacja Krakowa, w me-

czach klubowych najlepiej spisał się Cracovia. Ogółem kluby nasze rozegrały 80 spotkań.

Z poszczególnych graczy w reprezentacji Polski od r. 1921 najczęściej grali Kuchar 29, Bułan w Kaluża i Spiering po 22, Kofarczyk i 20, Martyna i Pazurek po 19, Staliński 13, Balcer i Kozak po 9, Reyman 18 i t. d.

Polskie Kolegium Sędziów li 1933 prowadził ogółem 9537 za 1933 prowadził ogółem 9537 za wodów. Jeśli chodzi o zawody ligowe, to od r. 1927 najczęściej meczów prowadzili dr. Lustgar ten 73, Wardeszkiewicz 63, Rutkowski 58, Arczyński 55 i t. d.

Różni bywają amatorzy

Znakomity pływak hawajski, Maiola Kalili, stał się ostatnio bohaterem nie wyczynu sportowego, ale zwykłej... afery. Rekorzysta opuścił pewnego dnia rodzinne strony i udał się na tournée po Australji. Brał udział w najrozmaitszych zawodach i oczywiście zazwyczaj zwyciężał.

Na zakończenie triumfalnego tournée podpisał kontrakt z dyrekcją popularnego kabaretu, o-

trzymując zato wysoką gażę. Kalili, według wersji, występował na scenie kabaretu dość często, a publiczność tłumnie przychodziła, by ujrzeć w podrygach tanecznych znakomitego pływaka.

Występy Kalili trwały przez

do dwa miesiące, w końcu rekordzista sył sławy i z przepelnionym banknotami portfelem wrócił do domu.

I zapewne nikt nigdy nie dowiedziałby się o aferze, gdyby nie „przyjaciel” Kalili, który do niósł związkowi o „amatorstwie” rekordzisty.

Natychmiast wszczęto śledztwo, ale gdy ustalono winę Kalili, postanowiono sprawę zatuzować.

A dlaczego? Związek doszedł widocznie do przekonania, że lepiej nie robić skandalów i że szkoda stracić pływaka, który jeszcze nie raz zwyciężać będzie w barwach Hawaju.

Cieszy się z takiego postawienia sprawy Kalili, który na swym tournée zdołał zebrać po każdy fundusz.

Wyjazd Heljasza i Wajsówny pod znakiem zapytania

Jak się dowiadujemy, Związek Sokolstwa Polskiego nadesłał w sobotę do Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą depesze według której rezygnuje zupełnie z przyjazdu Wajsówny na zawody 3 marca w New Yorku, a dla Heljasza — stawia niedostateczne warunki finansowe, nie gwarantując zupełnie zwrotu kosztów podróży.

Wobec powyższego wyjazd naszych zawodników jest b. wątpliwy. Zarząd PZLA oczekuje jeszcze w poniedziałek telegraficznej odpowiedzi od Amerykańskiej Unji Lekkoatletycznej.

Piłka nożna we Francji

W Lille miało miejsce zebranie zarządu Francuskiej Północnej Ligi Piłki Nożnej, które po przedstawieniu przez red. Hauptmana zgłoszenia Pol. Zw. Piłki Nożnej do Franc. Federacji Piłkarskiej przyjęło Polski Związek jako organizację niezależną i pozostającą pod kontrola francuskich władz piłkarskich.

Jednocześnie PZPN otrzymał prawo dalszego organizowania swych mistrzostw, które będą nosić nazwę (Championnats de Football en France).

Na kanwie dnia

Doroczny sejm piłkarzy

(GOR) W dniach 17 i 18 tego obradować będzie w stolicy doroczny sejm piłkarzy polskich. Jak zwykle tak i tym razem zjada się do stolicy co najczęściej przywódcy poszczególnych okręgów, by na lorum publicznym a więc na walnym zebraniu PZPN, bronić względnie potępiać poszczególne etapy najwyższej magistratury sportu piłkarskiego w Polsce.

Najaktualniejszym oczywiście zagadnieniem, które absorbować będzie w równej mierze wszystkich stanie się sprawa wniosku poszczególnych okręgów o zniesienie Ligi. Jesteśmy przekonani, że sprawa ta wywoła huragan sprzeciwów ze strony przedewszystkiem klubów ligowych.

Nie ulega bowiem wątpliwości, iż Liga bronić będzie zjadła swego stanu posiadania. Comrawda bilans działalności Ligi za okres kilku lat przedstawia się bynajmniej nie różowo, tem nie mniej bronić będą swej „eksteryterialności” w obawie, iż jeśli zrównała się z plebem chore, ciężko chore piłkarstwo!

piłkarskim zdarty zostanie z nich „nimb” sławy i należnych honorów.

W tych warunkach walne zebranie PZPN zapowiada się burdzo... ciekawie. Jeśli nie burzliwie. Powstana, to nie ulega wątpliwości, dwa wrogie obozy, które zwalczać się będą załadnie. Czy jednak walka ta będzie owocna dla sportu trudno w tej chwili przewidzieć.

Jedno jest pewne: dotychczasowy stan jest nieznośny, nie do akceptowania i nasi przywódcy muszą i to za wszelką cenę, szukać ratunku. Tylko, że do wyników istotnych można dojść nie poprzez chaos walki o wpływy a tylko skoordynowanym, wspólnym, harmonijnym wysiłkiem.

Pod tym hasłem winno się odbyć doroczne walne zebranie i gdy przywódcy odrzucą w dniu walnego zebrania przez osobiste sprawy, wówczas na pewno wykluczą się zdrowy projekt, który oby uzłowił nasze

Starania Zarządu Miejskiego nie zawiodły

Jak donosiliśmy Zarząd Miejski prowadził usilne starania o przyznanie dla Grodna pożyczki z Funduszu Pracy na rok budżetowy 1934/35.

Starania szły w dwóch kierunkach na uzyskanie pożyczki pod budowę hali targowej i rozpoczęcia robót kanalizacyjnych w mieście.

W tych dniach Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy przy-

znał dla m. Grodna 100.000 zł. pożyczki na budowę hali targowej. Kosztorys i plany robót zostały zatwierdzone. W ten sposób z wicną b. roku została rozpoczęta robota publiczna na szerszą skalę.

Starania o uzyskanie pożyczki na roboty kanalizacyjne są jeszcze w toku.

Władze powinny świecić przykładem

Jeżeli przeciętny obywatel nie wykona jakiegoś zarządzenia władz różnie to można sobie tłumaczyć. Inaczej wygląda je-

żeli sama władza nie zastosuje się do zarządzenia, która sama poleciła wykonać innym.

Jak na złość w Grodnie zazwyczaj bywa w ten sposób, że jeśli służawca na chodniku, to przedewszystkiem przed gmachem władzy, jeżeli ustęp w okropny sposób zanieczyszczony to przedewszystkiem magistracki, no i jeżeli tabliczka, lub latarnia orientacyjna na domu wskazuje nazwę ulicy to z pewnością z przed kilkunastu lat. Pamiętamy wszyscy ile to było krzyku, kiedy zmieniono nazwy więcej niż połowy ulic w mieście.

Właściciele posesyj pod wszelakimi rygorami nagwałt zmieniali napisy na tabliczkach i latarniach orientacyjnych.

Tak, niema chyba w Grodnie posesji, gdzieby się utrzymał stary napis tylko... na gmachu miejskim. Obecna ulica Narutowicza rozmaite pod tym względem przechodziła koleje. W każdym razie nazwa „Pionierska” należy już dzisiaj do dalekiej przeszłości, mimo to na szpitalu zakaźnym wisi latar-

Delegacja bojowców u p. Wojewody

W związku z obchodem 35-lecia pracy niepodległościowej w Grodnie delegacja bojowców

w osobach pp. M. Gółuba i M. Wajners została przyjęta na audjencji przez p. wojewodę Kościelkowskiego.

Wojewoda interesował się żywo losem b. członków P. P. S. z terenu Grodna i Białegostoku, którzy z remienia partii brali w swoim czasie udział w pracy niepodległościowej.

Delegacja wskazała na optykany stan bojowców. Wojewoda przyrzekł zaopeczkować się nimi.

Defraudacja leśna

Z nadleśnictwa Hożańskiego zdefraudowano znaczną ilość drzewa, którego wartość wynosi 250 zł.

Leśniczy Pfadt Edward, którego pieczy powierzono było drzewo rozpoznał je w Grodnie

na dziedzińcu Kaczanowej przy ul. Stanisławowskiej 7.

Policja wszczęła dochodzenie dla ustalenia w jaki sposób drzewo znalazło się u Kaczanowej.

Ordynarny smród na Przedmieściu

Pomiędzy ul. Łososiąską a Młynarską na Przedmieściu Zamienińskim rozciągają się obszerne ogrody warzywne. Znaczna część ogrodów wkracza zupełnie w tereny zabudowane. Pomimo parokrotnych nawoływania i nieustannych skarg ludności dotychczas co noc na ogrody wywozi się beczki na wozu ludzkiego

Skutek z tego taki, że zależy

od kierunku wiatru, raz cierpi na tem ul. Młynarska, raz znów Łososińska.

Prawdopodobnie istnieją jakieś przepisy regulujące tę sprawę, chodzi tylko o ich zachowanie.

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

Chociaż dla tych ulgi

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało rozporządzenie, które stanowi niejako interpretację pewnych przepisów dotyczących ubezpieczenia w t. zw. ubezpieczalni społecznej. W myśl tego rozporządzenia inwalidzi wojenni nie są zbowiazani stosować się do drażniących przepisów opłacania za leki i porady lekarskie w kasie chorych. Nie wiadomo

jak długo przepis ten utrzyma się w każdym razie łagodzi on w bardzo nie znacznym stopniu niesamowite zarządzenia władz w kwestji korzystania z pomocy instytucji solidnie opłacanej przez pracowników.

W myśl tego rozporządzenia również rodziny inwalidów korzystają z bezpłatnej t. zw. pomocy.

Narciarze szykują się do koncentracji

Rokrocznie w porze zimowej odbywa się święto zimy, połączone z szeregiem aktualnych zawodów sportowych.

W roku bieżącym koncentracja narciarska odbędzie się w dniach 17 i 18 bm. w Wilnie. Na ile początkowo utrzymała się dość sceptycznie nadzieja, że względu na nieprzyjemne warunki śnieżne na tyle dziś zwolennicy tak miłego sportu obliczają sobie bardzo wiele. Bo

istotnie, jeżeli stan pogody nie zmieni się, znacznie lub bodaj pozostanie jak dotychczas, koncentracja wypadnie wspaniale.

Dowiadujemy się, że w koncentracji wezmą udział również zespoły kobiece zliczone z dziewcząt w wieku ponad 1. 16. które oprócz tego warunku wykazały się pewną zaprawą sportową i obeznaniam z sportem narciarskim.

Podczas koncentracji uczestnicy wykonają cały szereg popisów narciarskich.

Akcja kierują fachowi instruktorzy.

Zgon znanego przemysłowca

W dniu wczorajszym zmarł i został pogrzebany znany przemysłowiec, właściciel browaru b. p. Słucki.

Pogrzeb sędziwego starca zgromadził moc publiczności z różnych sfer i wyznań, gdyż denat cieszył się ogólnym szacunkiem.

Niebywała okazja!

Tylko 10 dni!

W czasie od 30-go stycznia do 10-go lutego

SKŁAD MANUFAKTURY B. CH. KOTOK i Spółka

Grodno, Brygidzka 11

urządza

TRADYCYJNY BIAŁY TYDZIEŃ

towarów bawełnianych i lnianych Fabryk Twa Zakładów Żyrardowskich i inn. po cenach ściśle fabrycznych.

Ze względu na krótki termin prosimy faskawie nas odwiedzić niezwłocznie i przekonać się.

UWAGA: W drugiej połowie miesiąca lutego r. b. nasze przedsiębiorstwo zostanie przeniesione do nowego, większego lokalu przy ul. Dominikańskiej № 2

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D Z I S

Lupe Velez i John Boles w filmie p. t.

Odrodzenie

w g. powieści Toistoja

Nadprogram komedia

Kupujcie wyroby krajowe!

Z Teatru Miejskiego

W poniedziałek z powodu generalnej próby teatr nieczynny.

We wtorek premiera arcykawej sztuki L. Verneuille'a „Fotel 47”. W rolach głównych pp.: Butkiewiczowa, Mullerowa, Grzymalanka, Sawicki, Pietruszyński na czele z T. Krotkic, który sztukę reżyseruje. Zupelnie nową oprawę dekoracyjną przygotowuje Rysiewski.

TANIA SPRZEDAŻ POINWENTARZOWA

w firmie J. MIKO

13 GRODNO,

Dominikańska 19

Trykotaży, Bielizny, Galanterji i in.

OBIADY DOMOWE

Po cenach niskich

Danie do wyboru

Akademia 2 m. 13.

Każdą nową powieść

wypożyczysz tylko

w wypożyczalni

E. IBERSKIEGO

Dominikańska 29.

Wielka wyprzedaż poinwentarzowa TOWARÓW ZIMOWYCH

po cenach ściśle fabrycznych

B. CECHAŃSKI i S= WIE Dominikańska 14

róg ul. Magistrackiej

Duży wybór kompletów narciarskich, skarpet, rękawiczek.

Zapraszamy W. Panów do zwiedzenia wystawy naszych artykułów podczas

Białego Tygodnia,

który urządzamy wyłącznie w firmie

K. FRANK

GRODNO, PLAC BATOREGO 2

Wielki wybór artykułów: bielizny domowej, bielizny stołowej, chustek do nosa, różnych płócien lnianych i bawełnianych po cenach bardzo korzystnych.

ŻYRARDÓW T-wo Zakł. Żyrardowskich Spółka Akcyjna

UWAGA! Prosimy wstąpić do nas i przekonać się, że tylko nasza firma posiada prawdziwe

CHAŁWY KONSTANTYNOPOLITAŃSKIE

Po powrocie z zagranicy właściciele stosujemy ulepszone sposoby przyrządzenia i dajemy niebywale dotąd nowości

CHAŁWY

Orzechowa	10 dkg.	20 gr.
Pomarańczowa	„	30 gr.
Z orzechami	„	30 gr.
Fantazyjna waniliowa	„	25 gr.
Kos—chałwa	„	30 gr.
Migdałowo owocowa	„	40 gr.
Czekoladowa jasna	„	30 gr.
Czekoladowa arabska	„	30 gr.
Rachat Lukum	„	30 gr.

Poleca **M. Wasilewicz** Grodno — Dominikańska 28.

DO ZNAWCÓW

Uprzejmie prosimy o wczesne przyniesienie ubrania, gdyż to tylko daje gwarancję, że zostanie na czas wykonane.

Przyjdźcie i nie zwlekajcie, a będziecie zadowoleni, gdyż w Grodnie nikt nie posiada maszyn chemicznych, a kto pisze, że je posiada ten kłamie.

Katezacja na poczekaniu.

Z poważaniem **BŁOCH** Farbiarnia Chemiczna 2 Poczta 3—Dom własny.

Jedyna dyplomowana Szkoła Tańców

w Grodnie przy ul. Brygidzkiej 19

REJZERA

Przyjmowani są uczniowie w kompletach i pojedynczo. Najnowszych tańców naucza się w najkrótszym czasie i według najnowszych systemów.

Wprowadzony też został przeób sezonu **Passe-double**.

Zapisy przyjmuje codziennie kancelaria szkoły od 2 do 9 wiecz.

Czytajcie OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE.

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 5¹⁵, 7¹⁵, 9¹⁵ Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.

W każdym porcie dziewczyna to zasada każdego marynarza Wesolą opowieść o romansie **Jamesa Duma i Sally Ellen** utrzymy w najnowszym przeboju Foxa produkcji 1934 r. p.t.

„Nieznajoma z telefonu”

Anons!

„Śmiech w piekle”

Anons!